

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatycznych
Redakcyja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracyja i Ekspedycyja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung U. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena podobna z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolo. i. Lubece, Norymberdze. — Hava Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 maja.

Z biegnącej chwili.

Ukaz króla serbskiego, przywracający Milanowi prawa członka rodziny królewskiej, wywołał, jak przewidywaliśmy, formalną wściekłość wśród radykałów. Mówią oni, że ukaz królewski jest nieważny, ponieważ Milan utracił wszystkie prawa w Serbii na podstawie uchwały ciała prawodawczego, której żaden ukaz znieść nie może. Naczelny organ stronnictwa radykalnego „Odjek“ ogłosił na temat ten kilka artykułów, napisanych w rewolucyjnym żargonie i wzywających wprost do wojny domowej. Ukaz królewski ma najpierw ten praktyczny skutek, że dzienniki, napadające na Milana, mogą być konfiskowane. Wedle serbskiej ustawy prasowej, konfiskata jest tylko wtedy dozwolona, jeśli dziennik zohydza króla lub członka rodziny królewskiej. Dopóki zobowiązywała uchwała skłuczyna, proklamująca Milana cudzoziemcem w Serbii, mogły dzienniki bezkarnie napadać na niego.

dwa komitety, honorowy i wystawowy, w skład których wchodzi także kilkunastu Polaków. Wystawa ma się bowiem odbyć przy współdziałaniu obydwóch narodów ści. Przewodniczący zebrania, miejski radca budowlany p. Grüder podniósł w tym względzie, że celem harmonijnej, wspólnej pracy obydwóch narodowości, będzie — jak się spodziewać należy — równouprawnienie pod względem języka, że wszystkie odczyty, cyrkularze itd. będą zredagowane w języku niemieckim i polskim i ogłaszane w gazetach polskich i niemieckich.

Wystawa odbędzie się na wielkim placu ćwiczeń wojskowych przed bramą Rycerską. Co do pory roku zebranie nie powzięło jeszcze stanowczej decyzji, prawdopodobnie jednak wystawa otwarta zostanie na wiosnę. Bliższe szczegóły podamy później.

* **Wybory uzupełniające** do parlamentu w okręgu całuchowsko-złotowskim. Według „Schloch. Zeitung“ otrzymali w wczorajszych wyborach: Pradziński 1600, konserwatysta Hilgendorff 3120, antysemita Mosch 1900, ks. dziekan Neumann, kandydat centrum, 952 głosów.

Broszura agrarna dr. Witolda Skarzyńskiego

Wznowo zapowiadana, wyszła nareszcie i nosi tytuł: Die Agrarkrisis und die Mittel zu ihrer Abhilfe. Grundzüge eines agrarpolitischen Programms, als Referat für die „Grundkreditkommission“ des „Bundes der Landwirthe“. Berlin 1894.

Przedewszystkiem zwracamy uwagę autora czytelników, że *Bund der Landwirthe* okazał się najnowszym czasie instytucją zupełnie zdeklarowaną antypolską. Reprezentant Bundu tego dla sięstwa, p. major Endell z Kiekrza, działa z całym ciskiem możliwym na sejm, żeby ustanowił dla sięstwa wyjątkowy sposób wyboru do Izby rolnej, zapewniający Niemcom przewagę, albowiem Endell zupełnie jawnie to głosi, że Polacy w przewym razie smajoryzowałiby Niemców, a z więzkości polskiej powstałoby wielkie nieszczęście dla Niemiec itp.

Może uwaga ta ostudzi nieco przedwczesny entuzjazm autora dla Izby rolnej i Bundu.

Co do broszury samą zawiera ona na 127 stronach biego druku bardzo obfity materiał dla wyswieca ia przesilenia, w któ em się rolnictwo znajduje. Rzecz dzieli się na 6 rozdziałów, z których najciekawszy dla nas na razie oddział VI, zawierający własne projekta autora i jego program agrarno-polityczny.

Program ten potępia teorią i praktykę wolnohandlową, potępia też politykę traktatów handlowych, wiezo zawartych, a wolałby był zawrzeć unią z Austrią. Pozostawia nas jednak w tej sprawie autor w wątpliwości, czyby Austrija zeziała poddać się takiej unii.

Dalej zaleca autor opiekuńcze a nie finansowe lko cło agrarne ze skalą ruchomą, stosownie do w kazdorocznych. Przemawia za zakazem gry eldowej na zboże czyli na „papierowe wępłe“, a raze nieuniknione, jak się zdaje i ogólnego ankructwa agrarnego, przewiduje konieczność rządowego monopolu na rolnictwo.

Od rządu wymaga autor, żeby albo podjął lka i całkowitą reformę agrarną, albo postąpił edle zasady: quia non movere.

Reforma wielka więc zasadza się ma na odmiennym od dotychczasowego kredycie ziemskim. Na całe państwo założone być ma jedno wielkie ziemstwo, wyposażone we wielkie przywileje. Nawiasem mówiąc, trudno nam zrozumieć, jak tę unifikację ziemstwa autor umie i siebie pogodzić ze swą znaną polityką anti-ngodową.

Albowiem ziemstwo to rozkładające się na prowincjonalne i powiatowe poddziały, ma posiadać monopol hypotecznego kredytu i wyłączne prawo ustanawiania granicy obdłużenia.

Granicę tę pomyka autor aż do 75%, a więc do 3/4 taksy, podczas gdy, jak wiadomo, dziś ziemstwa dają tylko do połowy, albo do 1/10 taksy swe pożyczki.

To jest zdaniem naszym w całej broszurze jedyna, praktyczniej pomysiana nowość, która gdyby była wykonana, mogłaby na niejaki czas dać pomoc rolnictwu. Ale zważywszy, że dziś już rolnictwo i to przy granicy 50% taksy, ledwo dyszy, trudno zrozumieć, jak ono mogłoby oprocentować pożyczki do 3/4 taksy wyrubowane, chyba że odnośnie zniżonąby została stopa procentowa, o czem autor jednak, o ile zdołaliśmy spostrzedz, nie wspomina. W każdym razie pewność pożyczek ziemstwa przez to pomknienie granicy obdłużenia nie zyska.

Centralne ziemstwo autora ma nadto mieć przywilej wydawania banknotów gruntowych, zapewnionych na i hipotece.

Notami temi spacone być mają odnośne miejsce na hipotekach zajmujące listy zastawne, i to za pośrednictwem srebrnej pożyczki, którą nie wieciez kto ma oprocentować, skoro noty, jak się samo przez się rozumie, mają być bezprocentowe. Żąda też autor rozszerzenia podwójnej waluty, faktycznie w Niemczech istniejącej.

Być może, że przy tem „pierwszem czytaniu“ broszury nie zupełnie dokładnie jeszcze zrozumielimy doniosłość reform autora. Dla przeciętnego czytelnika byłoby bardzo pożądanem, gdyby autor

był na danym przykładzie obliczył, jakie ciężary przy obecnym systemie kredytowym właściciel ponosi, a jakichby doznał ulg, gdyby system dr. S. mógł być przeprowadzonym. Taby od razu przekonało opinią w tę czy ową stronę. Takiego pouczającego i przekonującego przykładu dotąd przy pobieżnym przeglądzie broszury nie znaleźliśmy.

Autor, który, nawiasowo mówiąc, jest wielkim przeciwnikiem polityki, zainicjowanej swego czasu na wiecu torunskim, z wielkiem uznaniem i uwielbieniem mówi kilkakrotnie o mowie tronowej, którą została otwarta sesja sejmowa, ponieważ w niej zapowiedziano reformy agrarne i z entuzjazmem wita projekt Izby rolnej, mimo to jednak twierdzi, że gdyby projekt jego przyjęto, Izby te może byłoby zbytecznymi.

Tyle na dziś dla zaciekawienia publiczności w interesie broszury p. dr. Sk., która dla nas tę przynosi wielką ochęć, że rodak nasz uczony w tych nader trudnych sprawach poważnie i umiejętnie potrafił zabrać głos. Zapewnia on, że gdyby głos, odzywający się z mowy tronowej i projekt Izby handlowych rychlej się był ukazał, byłby autor w broszurze swój oszczędził sobie przykrości wydawania wielu ostrych sądów.

Broszura poprawnie napisana po niemiecku, nie zasługuje sobie z tej strony na żaden zarzut. Autor lubuje się nieco w anakrotach, ale to właśnie jest właściwością fachowego stylu niemieckiego. W czytaniu jednak sprawia trudności.

Kardynał Vaszary w Izbie magnatów.

Wiedeń, 8 maja.

Wczoraj w przepelnionej Izbie magnatów rozpoczęły się rozprawy o ślubach cywilnych. Wielkie wrażenie sprawił fakt, że trzej dostojnicy dworu, w marszałek hr. Antoni Szecjen, w mistrz ceremonii hr. Ungady i kapitan gwardii węgierskiej hr. Palfy, przybyli na posiedzenie, jako również ks. Windischgrätz, komendant korpusu lwowskiego.

Po krótkiej mowie referenta, wiceprezesa najwyższego trybunału Ceorby, zabrał głos Książe Prymas Kardynał Vaszary, aby wygłosić znakomitą mowę, wypowiadającą to wszystko, co ze stanowiska Kościoła i zdrowego patriotyzmu należało przytoczyć przeciwko projektowi rządowemu.

Kardynał wykazywał, że projekt rządowy sprzeciwia się trzem głównym zasadom Kościoła, według których małżeństwo jest: 1) sakramentem, 2) nierozwiązalnym i 3) podlega jurysdykcji Kościoła.

Kiedy wzbudził zatarg z powodu chrztu dzieci małżeństw mieszanych, i gdy katolicy podnosili, że w żadnym innym kraju nie istnieje prawo takie, jak węgierskie (z r. 1868), odpowiedziano nam: „U innych narodów istnieje odmienne stósunki, my winniśmy uwzględniać tylko nasze własne“. Gdy zaś teraz dowodzimy, że na-ży przedewszystkiem uwzględnić nasze krajowe stósunki, odpowiadają nam: „Ślub cywilny istnieje niemal wszędzie, a zatem i my nie możemy pozostać w tyle za narodami oświeconymi“. Twierdzą, że katolicyzm także tam nie upadł, gdzie istnieją śluby cywilne. Ależ katolicyzm nie upadł ani w Romie cesarów pomimo 300 letniej epoki przesładozań.

Na twierdzenie, że Stolica apostolska pogodziła się z ślubami cywilnymi, Kardynał-Prymas odpowiada, przytaczając list Papieża Piusa IX do Wiktora Emanuela z dnia 19 września 1852 tej treści: „W. Kr. Mość zauważasz, że śluby cywilne w oświeconych państwach (Francji i Belgii) nie wstrząsnęły miłością Stolicy apostolskiej dla tych państw. Na to odpowiadamy: Stolica apostolska nigdy nie pogodziła się z temi faktami dokonaniem, lecz zawsze wygłaszała veto, ilekroć takie ustawy doszły do jej wiadomości. Dotyczące tych zastrzeżeń dokumenta są przechowane w naszych archiwach“.

Następnie Kardynał obszernie wyluszczał niebezpieczeństwo teorii rozwiązalności małżeństwa, zwłaszcza w czasach wygórowanego materializmu, gdy także małżeństwo staje się środkiem spekulacji, i gdy, jak zauważa pewien pisarz protestancki, narzeczeni z góry zawierają układy na przypadek przyszłego rozvodu! „W czasach, gdy coraz żywiej odczuwamy głęboką prawdę zdania Tacyta: „Leges sine moribus vanae“, gdy szeroko rozgłaszane teorie zasadniczo negują małżeństwo, gdy powstają sekty przeciwko rodzinie, w czasie, gdy wszystko uruchoamia, nie wolno rozluźniać jeszcze instytucji małżeństwa a tém samem publicznej moralności“.

Co do jurysdykcji o małżeństwach, Kardynał-Prymas oświadcza, że jedynie Kościołowi, jako wyznaczonemu przez Zbawiciela szafarzowi Sakramentów, przysługuje prawo ustanawiać warunki i przeszkody ślubu, ewentualnie udzielać dyspensów i orzekać o ważności lub nieważności małżeństwa. To prawo i ten obowiązek Kościół spełniał zawsze, jak w pogańskim, tak w chrześcijańskim państwie. Prawo to, o ile się odnosi do małżeństw, tak głęboko wżyło się w publiczną świadomość, że uznawają je nawet uczeni i prawnicy, którzy należą do innych obozów. Kardynał Vaszary przytacza w tej mierze mnóstwo zdań nawet protestanckich uczonych.

Wyłożywszy, że projekt rządowy sprzeciwia się dogmatom Kościoła, Kardynał Vaszary wykazuje, że tém samem sprzeciwia się także wolności religii i sumienia. Poddaje on bowiem

katolików pod normy protestantyzmu, według których małżeństwo jest: 1) umową cywilną; 2) rozwiązalnem, i 3) podlega jurysdykcji państwowej. Gdy więc dawniej w Węgrzech, dopóki uznawano pierwszeństwo Kościoła katolickiego, państwowe prawo o małżeństwach opierało się na prawie kanonicznem, teraz w rzekomej epoce równouprawnienia wyznań, w całym kraju obowiązywać będzie prawo, oparte na protestanckich zasadach. Katolicy nie zaniechają walczyć, aby się wyswobodzić z pod takiego prawa.

Nie tylko z kościelnego, lecz także z politycznego punktu widzenia Kardynał potępia projekt. Co będzie skutkiem takiej ustawy? Wywoła ona wzburzenie w całym kraju. Stanie się źródłem nieustannych komplikacji.

Długą mowę, której tylko główne punkta streściliśmy powyżej, Kardynał-Prymas zakończył słowami: „Kiedy otrzymałem godność moją, przed reprezentantem głowy Kościoła mego złożyłem przysięgę, że wiernym pozostanę Kościołowi; przed moim królem złożyłem przysięgę, że pozostanę wiernym ojczyźnie. Pytam teraz: czyż przemienię się ojczyźnie, odrzucając projekt? Nie! Czy, przyjmując go, przemienię bym się Kościołowi? Tak! Dla tego nie mogę głosić za projektem“.

Huczne oklaski po stronie magnatów katolickich, którzy spieszą złożyć Prymasowi podziękowanie i powinszowanie.

Minister sprawiedliwości Szilagyi (kalwin) długą mowę, w której powtarzał znane z Izby poselskiej argumenta a raczej komunały, daremnie usiłował zatrzeć potężne wrażenie wywodów Kardynała. P. Szilagyi występował znowu pod sztandarem omnipotencji państwowej, która zresztą logicznie, po npanstwowieniu ślubów, prowadzi do cywilnych chrztów, cywilnych pogrzebów, upaństwowienia rodziny i t. d., — jak to żądają socjaliści.

Na dzisiejszem drugim posiedzeniu serbski patriarchy Jerzy Brankowicz złożył deklaracją, że zupełnie podziela przekonanie Kardynała-Prymasa. Wielkie następnie wrażenie sprawiła mowa w. marszałka dworu hr. Antoniego Szecjena przeciwko projektowi rządowemu.

Głosowanie nastąpi pono jutro i zdaje się, że projekt upadnie.

Pielgrzymka polska do Rzymu na uroczystość Piusa IX, Papieża.

Pielgrzymka polska do Rzymu wyjedzie z Krakowa dnia 25 maja r. b. o godzinie 3 po południu. Pociąg ten staje w Oświęcimie o godzinie 5 po południu, a w Boguminie (Oderberg) o godzinie 7 wieczorem.

Pielgrzymi jadący z Poznańskiego i Górnego Ślązka, mogą wsiadać na kolej gdzie zechcą, kupując sobie bilet do Wiednia. Przy powrocie również z Wiednia sami sobie bilet kupią.

Ceny biletów z Wiednia do Rzymu i z powrotem do Wiednia, które będą wydawane w Wiedniu za okazaniem poświadczenia przynależności do pielgrzymki, są następujące:

I klasa	II klasa	III klasa
marek 150.	m. 93 fen. 20.	m. 56 fen. 40.

Mieszkanie przez dni dziesięć w Rzymie z pożywieniem:

Mężczyźni mniej zamożni 20 marek, Duchowni i niewiasty, oraz zamożniejsi 40 m.

Pieniądze na bilet z Wiednia do Rzymu i z powrotem do Wiednia przez Padwę, Assyz, Loreto, należy obliczyć i w liście nadesłać wraz z pieniędzmi na mieszkanie (jeśli kto chce takowe) pod adresem: *Ksiądz Pralat dr. Wincenty Smoczyński, proboszcz w Tenczynku, poczta Krzeszowice (Galicja).*

Nadsyłający pieniądze otrzymają odwrotną pocztą poświadczenie i bliższe wyjaśnienia.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 9 maja.

(Obraz stosunków w łonie gmin protestanckich Berlina, skreślony przez synod powiatowy. — Narodowo-liberalne skargi „Nat. Ztg.“)

(S.) Smutny obraz kościelnego opuszczenia w Berlinie zawiera referat odbywającego się tutaj obecnie ewang. synodu powiatow. Odnosnie do socjalnej demokracji, to referat stwierdza, że „pomimo budowy kościołów, mimo wszelkich misji miejskich i dyakonii gminnych, mimo rozprzestrzenionej sieci robot misji wewnętrznej, mimo inicjatywy ze strony synodalnego życia kościelnego, mało jeszcze widać zmiany w sposobie myślenia ludności robotczej i kościół jest dzisiaj więc, niż kiedykolwiek oddalony od celu, aby stać się kościołem ludowym.“ Referat wspomina następnie, że jad socjalno-demokratycznych zapatrywań wnika nawet do serc młodocianych i że do sali konfirmandów jakiegoś pastora przybyła pewna ilość chłopców z czerwonymi kwiatami u surduta. W dyskusji, którą wywołał referat, polecił kaznodzieja Seydel ostrzejsze występowanie przeciwko bezczelności niektórych biednych, przytaczając z doświadczenia własnego przykłady.

I katolickie stosunki w Berlinie pozostawiają z pewnością wiele do życzenia. Ale katolicy wiedzą

* **Prowincjonalna wystawa przemysłowa w Poznaniu.** Zebranie przemysłowców, zwołane na wczoraj przez politechniczne stowarzyszenie do restauracji p. Dünkiego, postanowiło jednogłośnie urządzić w Poznaniu w roku 1895 prowincjonalną wystawę przemysłową. Wybrano zaraz

o tem i pracują ze wszystkich sił nad usunięciem niedomagań, nie tracąc czasu na podburzanie przeciw innowiercom. Zdaje się wszelako, że pan kanonik Faber nie wie wiele o smutnych stosunkach wśród berlińskich gmin ewangelickich, gdyż niedawno jeszcze temu przy poświęceniu kościoła Lutra mówił o „ponurym drogach mnielichostwa” i patetycznie oświadczył, że „niedźwiedź berliński z protestantyzmu zacerpnął siłę swoją”. Jakże nieprawdziwą i śmieszna wydaje się ta przechwałka w obec niepodjętego z pewnością świadectwa synodalnego referatu. I pan nadworny kanonik dzieje śmie jeszcze w ten sposób wyzywać do walki katolików i starać się ich poniżyć. Na swe usługi ma przecież pan Faber także Związek ewangelicki, ale podpada to, że referat synodalny ani słówkiem nie wspomina o związku, co niezawodnie było następstwem, gdyby tenże mógł wykazać jakikolwiek dodatni rezultat w dziedzinie protestantyzmu. „Niedźwiedź berliński” dziwnie czerwona przybrał barwę, z sześciu bowiem mandatów parlamentarnych Berlina znajduje się pięć w rękach socjalistów a wszystkie dziewięć mandatów sejmowych dzierżą wolnomyślni, których stanowisko do religii i kościoła nie może się przeciw wydać panu kanonikowi nadwornemu wiele pochwały, godnem. Dopóki w synodach powiatowych Berlina przedstawiają tak nieopętne obrazy kościelnego i moralnego zaniedbania w łonie berlińskich gmin protestanckich, dopóty powinien także pan kanonik nadworny zaniechać ogłoszenia takich zdań, że „niedźwiedź berliński zacerpnął siłę swoją z protestantyzmu” i milczeć o „smutnych drogach mnielichostwa”. Owo wyszydzone „mnielichostwo” więcej trochę zdziałało, aniżeli prawowierne i liberalne duchowieństwo protestanckie w Berlinie wzięwszy razem, które sądzi, iż na „jasnych wyżynach” reformacji o całe niebo stoi wyżej od Kościoła katolickiego.

Rozpoczęte wczoraj przez Izbę deputowanych sejmiku wakacje Świąteczne dają „Nat. Ztg.” znowu sposobność do wyrażenia swego gniewu z tego powodu, że jej przyjaciele polityczni już nie odgrywają w dziedzinie parlamentarnej tej samej roli, jaką mogli odgrywać pod opieką ksztydłami ks. Bis-marcka. Wypowiedziawszy w obec centrum i konserwatystów zarzut, że przez niepotrzebne rozprawy nad etatem ministerstwa kultu opóźnili ustanowienie ostatecznego etatu, zawodzi organ narodowych liberałów gorzkie skargi na coraz „bezwzględniejsze gwałcenie”, jakie znosił mnsza liberalowie w kościele ewangelickim, dzięki słabości rządu i brakowi jednoci i przezorności. To ubolewanie wygląda zabawnie w obec jawnego faktu, że liberałom kościół jest bardzo obojętny. Wiadomo atoli, że mimo to z wielką przyjemnością chcieliby rój wodzić w swoim kościele, aby przez to ułatwić sobie grę w dziedzinie politycznej. Ztąd tłumaczy się też, że „Nat. Ztg.” wszelkie ustępstwo rządu na korzyść pozytywnego chrześcijaństwa uważa za uleganie woli skrajnego konserwatyzmu i nie pragnie niczego goręcej, jak tego, aby takim rządzi dalsze gospodarowanie trudniały coraz to nowe porażki. Ponieważ „Nat. Ztg.” czuje bezsilność swego stronnictwa, więc ostatecznie zwraca do swych przyjaciół w sejmie prośbę, aby przynajmniej nie przyczyniali się do przeprowadzenia tendencjom konserwatyzmu odpowiadającej ustawy o Izbach rolniczych.

Niemcy.

* Berlin, 9 maja. Dzisiaj rozpoczął się w Berlinie wielki proces przeciwko prasie z powodu doniesień dziennikarskich o znanem rozwiązaniu zebrań robotników bez zajęcia w dniu 18 stycznia r. b. Jako oskarżeni stanęli redaktorzy różnych pism w dość licznym szeregu. Jak wiadomo, przyszło po tym zebraniu do starcia z berlińską policją, której referaty pism niektórych zarzuciły nadmier gorliwości i surowość nieogledną. Redaktorzy zostali oskarżeni w skutek tego o tendencyjną przesadę w opisywaniu zajść i nieuzasadnioną obrazę policji. Orzeczenia świadków atoli prawie wszystkie zgadzały się na owe referaty, przesłuchiwanie policjanci zaś zeznawali, że postąpili energicznie dopiero wtenczas, gdy ich do tego prowokowano ze strony tłumu. „Freis. Ztg.” krytykuje przy tej sposobności zachowanie się przewodniczącego sądu, dyrektora Brausewettera, przy kierowaniu sprawami, zarzucając mu, że już zaraz na wstępie obrad wyrażał subiektywne swoje zapatrywanie, iż treść owych referatów dziennikarskich jest kłamliwą. W sposób niedozwolony

W KRAJNIE DOLARA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 104.)

Majtkowie otwierają przedział z pakunkami; zaczynają już wysuwać kufry, które się mnożą na pomoście... Okręt kołysz się na nowo, Nowy Jork zbliża się.

Hudson i wązka odnoga morza, która zowią rzeką Wschodu, łączą tam swoje ujścia; wśród swych wód wiążą one wyspę trójkątną, która zachowała swą nazwę indyjską Manatan i od której prosty kanał, rzeka Harlem, dzieli ląd stały. Na tem to odwróconem delta wznosi się gród cesarski, dumna Empire-City.

Ogromne budynki z palonej cegły, wysokie jak katedry, zarysowują swe wierzchołki, wycięte w spiczaste zęby; inne ciężkie, płaskie, jak mieszkania mauretańskie, ukazują setki okien w murach pokrytych długimi sztydami z ogromnymi białymi literami. Ozworoboczone wieże krwistej koloru, wznoszą się wśród nich, uwieńczone żelaznymi ozdobami; ciężkie pomniki nadymają tu i owdzie swą niezgrabną postać, smukłe dzwonnice wzbijają się ku niebu. Na wierzchołku trójkąta Manatan, jak strażnica, zakręga się teatralnie forteca z czerwonej cegły, którą emigranci pokazują sobie nawzajem. To jest Castle-Garden, to tam będą badani, zanim wstąpią do miasta.

Przez długi czas parowce z Liverpoolu lub Hamburga wyrzucały na wybrzeża Nowego Jorku fale ludzi bez zawodu; przybywając rzekomo kolonizować daleki Zachód, poprzestawali na zaludnianiu lodgings, bars i wozien. Z każdym tygodniem wzrastała w sposób groźny liczba tych niebezpiecznych przyjezdnych. Wreszcie zajęto się tą sprawą. Dla czego przybywali? Zkąd brali środki na opłacenie podróży? Odkryto wreszcie.

Anglicy i Niemcy, praktyczniejsi od Francuzów,

wypowiadał przewodniczący swe zdanie o prasie w ogólności, w skutek czego oskarżeni redaktorowie zaprotestowali osobno przeciw takiemu traktowaniu. — Prokurator wniósł przeciwko Schmidtowi („Vorwärts”) o rok więzienia, przeciwko Zacharowi („Sozialny demokrata”) o trzy miesiące więzienia, przeciwko Kesslerowi („Volksh.”) o cztery miesiące, przeciw Wisbergerowi („Berl. Ztg.”) o trzy miesiące, przeciw Perlowi („Berl. Tagebl.”) o miesiąc, przeciw Gruttesfenowi („Berl. Tagebl.”) o sześć tygodni, przeciwko Harnischowi („Lichtstrahlen”) o dwa tygodnie więzienia, wreszcie przeciwko Schütemu („Allg. Fahrztg.”) o 300 marek kary, albo 30 dni więzienia.

— Dzisiejszy „Reichsan.” zamieszcza następującą notatkę: „W num. 10, 15 i 16 b. r. niemieckiej ewangelickiej „Kirchenztg.” znajdujemy pod napisem „Głowa państwa albo biskup krajowy” doniesienia o kościelnym, wielkim wrażeniu wywołującym wypadku dyscyplinarnym, które służy za punkt wyjścia dla wycieczek przeciwko stanowisku najwyższego kierownika krajowego regimentu kościelnego. Na omawianie tej zaczepki prasowej i prostowanie zawartego w niej fałszu nie pozwala dyscyplinarny charakter rzeczony wypadku. Powołanej administracji kościoła krajowego, w razie jeżeliby sobie tego życzyła, nie należałoby odmówić wyjaśnienia”. Dla bliższego wyjaśnienia dodajemy, że redaktorem wymienionej „Kirchenztg.” jest pan pastor Stöcker, antysemitki poseł w sejmie.

— „Reichsan.” ogłasza ustawę o środkach zabezpieczających przeciw zarazie bydła.

— Izba bawarska przyjęła po długiej dyskusji, stosownie do uchwał komisji, podwyższony o 50,000 marek projekt rządowy, dotyczący poposażenia dochodów katolickiego duchowieństwa w ogólnej sumie 310,000 m. i protestanckiego w sumie 160,000 m.

— Wielka sensacja wywołała w Hamburgu uwięzienie dowódcy straży ogniowej i jednego ze strażaków, na których cięży podejrzenie, iż w kilkunastu miejscach wzniesili sami pożary, aby otrzymać premię za najpierwsze doniesienie.

Francya.

* Z Izby francuskiej. Z powodu pojedynku oratorskiego, który odbył się w poniedziałek w Izbie francuskiej pomiędzy socjalistami a przedstawicielami katolickiego stronnictwa reformy, którego imieniem przemawiali hr. de Mun i msgr. d'Hulst, zaznaczają nawet liberalne dzienniki, iż po stronie socjalistów walczono frazesem, gdy tymczasem wystąpienia hr. de Mun i msgr. d'Hulst były prawdziwymi sukcesami oratorskimi.

„Stronnictwo socjalistyczne — tak wołał hrabia de Mun. — stało się trwałem niebezpieczeństwem dla spokoju publicznego w naszym kraju.

Wszyscy ludzie porządku, a katolicy należą do ich liczby, będą popierali energicznie gabinet, zwalczający to niebezpieczeństwo.

„Socjalizm krystalizuje się w kolektywizm rewolucyjny. Tak samo, jak anarchia opiera on się na ateizmie; jeden i druga negują prawo Boskie, podkopują wszelką powagę i nie uznają własności prywatnej. Otóż my, katolicy, jesteśmy antypodami tej doktryny, stanowiącej łącznik pomiędzy socjalizmem a anarchią. Oto dla czego nie może być mowy o socjalizmie chrześcijańskim. Przed urzeczywistnieniem ostatecznego programu swego socjaliści organizują walkę różnych warstw pomiędzy sobą. Przez to stają się niebezpieczeństwem dla spokoju. Zamiast uspakajania wywołują walkę, uniemożliwiają przez to reformy najbardziej pożądane i najpotrzebniejsze, a przez to szkodzą interesom ludności mniej zamężnej.”

„Jakie natomiast — pyta w końcu hr. de Mun — stanowisko zajmują moi przyjaciele? Oto dokładają wszelkich starań, aby zlagodzić antagonizm różnych warstw, wśród nieporozumień i walk podnoszą w górę sztandar reform w duchu chrześcijańskim. Walczą przeciwko materializmowi, który w bogactwie widzi cel ostateczny, a przez to wywołuje najrozmaitsze nadużycia. Prądy materialistyczne wprawdzie przytłumiły dawną doktrynę chrześcijańską, osłabiły głos Ewangelii, ale głos ten budzi się dziś napowrót. Echo jego jest silniejsze, niżej przypuszczają, a ruch ten już się nie zatrzyma. Od rezultatu walki pomiędzy chrześcijaństwem a socjalizmem zależy przyszłość naszego kraju. Jeżeli więc przez gabinet chce szczęśliwie spełnić rozpoczęte zadania, a stawiając czoło socjalizmowi,

ładowali na okręty tych zamiataczy przedmieść, zaopatrywali w żywność etykietę wychodźców i składali na brzegu amerykańskim, czyniąc go tym sposobem swoim śmietnikiem.

Od kilku lat starają się tam położyć koniec temu zgubnemu importowi i w Castle-Garden funkcjonuje komitet nadzorczy, który sprzeciwia się wyładowaniu każdej osoby podejrzanej, każdej jednostki, która nie umie uzasadnić zamiarów i celów pozornie uczciwych. Ten sam komitet odsyła odwrotnie do Europy tych, których jedynym zamiarem jest powiększyć rabble, męty społeczeństwa Nowojorskiego.

Komitet ten odsyła także tych wszystkich — a jest ich dość spora liczba — którzy nie czekając na utratę rozumu przez tortury nędzy, postradali go już po drodze.

Biedni to ludzie, którzy się cisną dzisiaj na pomoście „Prowancyi”. Są oni wyleknieni jak więźniowie, zawstyżeni jak zbrojczy, schwyceni przez policję, a wśród nich znajdują się tacy po trosze. Są tam Niemcy, którzy się wyciągają na deskach, Anglicy, którzy wysączają do reszty bańki z wódką, Alzaccyzy, którzy przycażeni na podłogę, spoglądają z placziwą rezygnacją na widnokrąg; są koloniści lub uchodzący za innych, którzy hałaśliwi od innych, podsuwają im pod nos laski z Tennessee, napełnione oliwą i merkurysem, udoskonalone maczugi, które nazywają swoim paszportem; znajduje się tam wycieńczony suchotnik, który zagłębił się smętnie w swym kąciaku, karmi flaszczyką małą, wątłą stworzenie, którego matka umarła nazajutrz po wyjeździe; są tam Włosi, którzy jadą na żniwa w Stanach Zjednoczonych.

Niektóre towarzystwa emigracyjne wysyłają tych ostatnich setkami i za cenę podróży gromady owiec przewożą ich z Neapolu do San Francisco. Tam zaoszczędzają oni kilka nędznych dolarów, a kiedy nastanie zima, powrócą do Kalabrii... I corocznie biedacy ci powtarzają tę odyseję z równą fa-

przywrócić krajowi spokój, powinien przedewszystkiem zapewnić mu spokój religijny.”

Wiadomo już, że Izba, zgodnie z życzeniem rządu, nad interpelacją socjalistów przeszła do porządku obrad. Do większości, która go uchwaliła, należało 279 posłów lewicy, 24 członków stronnictwa konstytucyjnego i 21 posłów prawicy. Do mniejszości należało 98 posłów lewicy, 53 socjalistów i 20 posłów prawicy.

Włochy.

* Ojciec św. kazał wydrukować Swój testament polityczny, dalsze prowadzenie po Jego śmierci obecnej polityki rzymskiej, aby go przedłożył komisji kardynalskiej. Ojciec św. będzie przemawiał na tajnym konsystorzu o Exequatur i włoskiej polityce kościelnej. — Wczoraj rano przyjmował Ojciec św. na audyencji ks. Marcantonio Colonnę. W ciągu bieżącego tygodnia ma przybyć do Rzymu Arcybiskup Bordeaux, ks. Kardynał Lecot.

Telegramy.

Paryz, 9 maja. Socjalistyczni deputowani Toussaint, Vaillant, Mill rand, Baudin i Sembat wyjechali wczoraj wieczorem do Trignac, gdzie zwołują meeting.

Umiarkowana republikańska i konserwatywna prasa pochwała wynik głosowania Izby w sprawie sądowego dochodzenia przeciwko deputowanemu Toussaint i winażę rządowi zwycięstwa. Radykalne i socjalistyczne dzienniki mniemają, że większość powołała się tylko obawę przed dymisją rządu. „Petite République” powiada: „Jest to wypowiedzenie wojny, przyjmujemy je.”

Rzym, 9 maja. Wczoraj wieczorem eksplodowała w sieni pałacu ks. Odesalchiego petarda, raniąc lekko trzy osoby. Szkody są nieznaczne. Książę nie mieszka w tym pałacu.

Paryz, 9 maja. Z Rio de Janeiro donoszą, że prezydent Peixoto wydał orędzie do kongresu, w którym oznajmia, że w skutek rewolucji podniósł się wydatki nadzwyczajne do 76,000 contos reisów, deficyt do 46,000 contos reisów.

Madryt, 9 maja. W Carranza (prowincja Biscaya) eksplodowała bomba w pewnym prywatnym domu i wyrządziła wielką szkodę. Z ludzi nikt nie zginął.

Białogród, 9 maja. Wszyscy dyplomaci serbscy za granicą zostali powiadomieni o rehabilitacji królewskich rodziców.

Wiedeń, 9 maja. „Neue Freie Presse” donosi z Zofii, że opozycja chciała urządzić meeting w Tabor-Bazaryjk; przyszło jednak do powszechnej bijatyki, w której 12 osób odniosło rany. Wojsko i policja przywróciły spokój. Drukarnia opozycyjnego pisma „Progreso” została zburzoną przez zwolenników rządu. Wojsko nie zdołało wczasy zapobiedz tym ekscesom.

Londyn, 10 maja. Premier Rosebery mówił wczoraj w klubie liberalnym o głosowaniu Izby gmin nad budżetem, które ma dzisiaj nastąpić. Oświadczył on, że rząd będzie walczył przeciwko opozycji, chociażby tylko uzyskał dwa głosy większości.

Londyn, 10 maja. Biuro Reutersa donosi z Bombaju, że w Agra dwa pułki wojska podniosły rękosz, ponieważ chcieli go przenieść do innej miejscowości.

Wiedeń, 9 maja. Wczoraj przedpołudniem strejkujący murarze urządzili kilka zbiegowisk w dzielnicach Hernals i Ottakring. Policja rozproszyła gromady robotników, kilku zaś opornych aresztowała.

Wiedeń, 9 maja. Wczoraj wieczorem przyszło w szesnastym okręgu do starcia między strejkującymi a pracującymi robotnikami. W zbiegowisku wzięło udział około 1500 osób. Policja przywróciła porządek. Dwóch ekscedentów aresztowano.

Wiedeń, 9 maja. Znaczna część strejkujących murarzy podjęła napowrót roboty.

Opawa, 9 maja. Strejkujący górnicy usiłowali wczoraj rano wtargnąć do jednego z szybów. Zandarmerya użyła broni. Około 20 osób jest zabitych lub rannych. Zazwano pomoc wojskową. Prezydent kraju wyjechał dzisiaj rano do Polskiej Ostrawy.

Opawa, 9 maja. Strejkujący górnicy w szląskim rewirze ostrawsko-karwińskich kopalni węgla zachowują się dotychczas zupełnie spokojnie. Płecna na miejscu zandarmerya nie miała żadnego powodu

twością, jak Belgicy przechodzący granicę, by szukać pracy na północy.

Nowy Jork zbliża się ciągle. Wieże otacza czarny dym, kopuły gnią w szarych obłokach; ze wszystkich dachów bucha para; na szczytach budynków osiadają wielkie platy białawej pary; brudna mgła unosi się nisko pod zachodem niebem... Rzekłbyś, że pożar tli się w łonie wielkiego, czerwonego miasta, że olbrzymi kociol gotuje się w jego wnętrzu.

„Prowancya” płynie w górę Hudsonu; sunie wzdłuż lewego jego brzegu, który pokrywają stopy drzewa, skrzynie nagromadzone w nieładzie, mieszające się z pakunkami, które są założone wielkie tratwy przy brzegu. Wybrzeża są to *piers*. Jak gdyby domy budowane we wodzie, całą ich szerokość zajmują szopy. Każdy z tych bulynków nosi numer i nazwę jakiegoś towarzystwa żeglarskiego: *Guion line, National line, Cunard line, Anchor line, Star line, Red Star line, White Star line, Stonnington line, Pacific Mail, Steamship line* i inne *lines* z nazwami mniej lub więcej dziwaczniemi. Następują potem *piers* kolejowe. *Delaware, Lakwama and Western R. R., New York, Ontario and Western R. R., Erie R. R., West Shore and Buffalo R. R., Pennsylvania R. R.*, rodzaj kolei nadmorskich, do których wsadają podróżni, którzy zamierzają jechać koleją do Jersey-City po prawej stronie rzeki.

Między temi *piers*, przodem zwrócone ku brzegowi, spoczywają statki wszelkiej postaci, okręty wszelkich krajów, łodzie, które kursują na rzecę i okolicach wodnych Nowego Jorku.

II.

Wielki budynek żelazny, podobny do przewróconego kadłuba jakiegoś opancerzonego okrętu, ukazuje się wreszcie szopy *piersu* 42! Na czarnym jej szczyście powiewa chorągiew trójbarwna i pawilon biały i czerwony z literami C. G. T. — kompania generalna transatlantycka.

występować w obronie publicznego porządku i bezpieczeństwa; w tem mniej nie zachodzi potrzeba wzwania pomocy wojskowej.

Morawska Ostrawa, 9 maja. Bezrobocie rozszerzyło się na karwińskie kopalnie i ogarnęło już 20 szybów z 9,000 górników. Położenie jest krytyczne, dotychczas jednak nie było gwałtownych zajść.

Ostrawa, 9 maja. Podczas zaburzeń około szybu św. Trójcy w polskiej Ostrawie zandarmerya użyła broni palnej. 9 strejkujących zabitych, 20 rannych. — Do morawskiej Ostrawy wzwano batalion piechoty. Strejkujący robotnicy, za interwencji starosty, spuścili się do szybu Karoliny i rozpoczęli wszyscy pracę w zupełnym porządku.

Praga, 9 maja. W procesie przeciwko sprawcom dynamitowego zamachu w Rakonicach opisują świadkowie spustoszenie, spowodowane tym zamachem, i trwogę ludności. Jeden ze świadków nazwał oskarżonego Natalęgo głupkowatym. Matka Natalęgo zeznała, że Natali cierpiał w dzieciństwie na konwulsje, w szóstym roku życia przeżył szkarlatynę, poczem oślepił na kilka dni. Od tego czasu był zawsze tępy na umyśle i zajmował się nieustannie historiami o widmach, różnóznikach i rycerzach. Lekarz Pollak twierdzi, że Natali jest staby na umyśle. Według orzeczenia lekarzy sądowych, oskarżony jest w wysokim stopniu umysłowo tępy, ale nie poczytałny. Wniosek obrońcy, domagający się zasięgnięcia opinii wydziału lekarskiego, został odrzucony, poczem obrońca zgłosił zażalenie nieważności. Postępowanie dowodowe zostało zamknięte, dziś rozpoczyna się wywody stron.

Praga, 9 maja. W procesie przeciwko sprawcom zamachu w Rakonicach wniósł prokurator, uwzględniając okoliczności łagodzące i obciążające, karę ciężkiego więzienia od 5 do 10 lat.

Kraków, 10 maja. Za ekscesy podczas uroczystości Kościuszkowskiej skazano kilku oskarżonych na 4–8 miesięcy, kilku innych na 3–6 miesięcy ciężkiego więzienia. Trzech oskarżonych uwolniono.

Wybrzeże wkoło niej wolne jest na kilka metrów i tworzy jakby mały taras, pokryty ludźmi, którzy witają przybywających. Panuje wesołość, chustki powiewają, słychać wołania i wybuchy śmiechu... Na niego nikt nie czeka! Uczucie osamotnienia, oddalenia od tych, o których myśli, wyciska lęz z oka Kamila Lecomte.

Wolno „Prowancya” przybija do brzegu. Liny wyciągają się i trzeszcza, para wybucha dysząc, jak gdyby po szalonym biegu na falach wydawała potworne jęki. Majtkowie biegają, krzyczą, ciągną łańcuchy na pomoście; podróżni z kajut, jak nazywają pasażerów pierwszej i drugiej klasy, cisną się ku brzegowi z walizą w ręku; drabiny są na miejscu. Wszyscy schodzą pospiesznie.

Tłum ruchliwy zapelnia *piers*. Zaopatrzone w mocną poręcz, rzucono deski od pomostu okrętu do wnętrza szopy i kolejno po sznurze przesuwały się torby podróżne, tłumoki owiazane sznurem, amerykańskie kufry, wylepione czarnym papierem w srebrne lub złote paski.

Agenci policyjni stoją poważnie tu i owdzie z rękami założonemi, sztywni jak prawó, które reprezentują; celnicy, których mundur ogranicza się na białej czapce, zaopatrzonej w napis *custom* i na płycie miedzianej, zawieszonyj przy guziku surduta, krążą bez pospiechu wśród gwaru i niecierpliwosci przybyłych. Pchnięta silnie ciężarem dumnego kufra, który następuje po niej, skromna skrzynka spuszcza się i uderza głośno o kamienie. Jestto kuferek Kamila. Dźwiga go sam i starannie odsuwa, zabezpieczając przed uderzeniem pakunków, które ciągle przybywają na brzeg.

— Otworzył! — woła celnik, który się zbliża do niego.

— Co to jest? — pyta urzędnik.

Mówiąc to, wskazuje wielką połączoną ramę, obejmującą dwie fotografie: siostry i matki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzających do kaplicy tak wznieśli, i z takim arcy-pasterskim przejęciem, że wszystkich wiernych do łez porwał; raz jeszcze dziękował ks. prałatowi Wolińskiemu za jego pracę, pełną pasterskiego poświęcenia. A wy ukończani synowie moi cieszyć się, że Bóg, Ojciec wasz, ma godniejszego Siebie przytułek na schronienie. Podważajcie waszą gorliwość i ofiarność, a mam nadzieję w Bogu, że i kościół w niedługim będzie mógł stanąć czasie.

Po udzieleniu przez X. Arcypasterza błogosławieństwu wszystkim zgromadzonym, wszedł cały orszak do kaplicy, gdzie X. Arcypasterz zasiadł na przygotowanym dla siebie tronie, a z chóru ozwał się dźwięczny śpiew panierek przy towarzyszeniu harmonium. Cały ótwarz przybrany był przepysznie w kwiaty i bukiety, a stopnie i całe presbyterium wysłane kobiercami. Zastęga to pań jeżyckich, którym należy się za to i uznanie. Po przeniesieniu Najśw. Sakramentu przez ks. administratora Piotrowicza ze starego domu, w którym się dotychczas mieścił do kaplicy, wyszedł ksiądz prałat Woliński z uroczystą pierwszą mszą świętą. Po mszy św. wyjechał X. Arcypasterz ulicą Wielką Berlińską do Poznania, odprowadzony do bramy miasta przez banderyą konną. Nadmieniamy przytem, że ochronka zarazem służyć będzie za kaplicę, gdyż presbyterium oddalone jest od sali rozsuwającymi się drzwiami i pomieści około 500 osób. Po nad nią mieszczą się mieszkania dla Sióstr.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 10 maja

* Doniesienia urzędowe. Kanclerz rzeszy hr. Caprivi otrzymał pozwolenie na noszenie udzielonych mu przez cara rosyjskiego brylantów do orderu św. Andrzeja.

* **Dzisiaj** rano o godzinie 8 1/2 zaszczycił nasz Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz swą wizytą wystawę robót kobiecych w hotelu Wiktorya. Dokąd przybył w towarzystwie Swego kapelana, X. Stryjakowskiego i X. kanonika Krepca. Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza przyjmował w sali, udekorowanej na przybycie dostojnego Gościa kwiatami komitet złożony z pań: Warnkówny, Jaroczyńskiej, Kuzstelanowej, Orłowskiej, Cichowiczowej, Niegolewskiej, Dembińskiej, Karłowskiej, Bronikowskiej, Dziembowskiej, Kanteckiej i pańien Kuzstelan, oraz panowie: dr. Kuzstelan, S. Orłowski (z komitetu), A. Cichowicz Z. Mazurkiewicz (z „Pomocy”). — Najprzew. X. Arcypasterz z wielkim zainteresowaniem oglądał pracę rąk kobiecych, wyrażając uznanie swoje. Mianowicie podobały się Najprzewielebniejszemu X. Arcypasterzowi okazy pracy rąk naszych włościanek, dalej, o ile pamiętamy, podpadła mu pięknie wykonana kościelna robota ręczna, dzieło jednej z pracowni atelier pana Eichstaedta, pracownicy faszon koronkowy uczennicy zakładu pp. Danyz, p. Zofii Łaszczczyńskiej, nadzwyczajnie można praca (czarna sukna tiulowa wyszywana pasowym jedwabiem), pani hr. Potockiej z Będlewa, wachlarz malowany przez babkę p. prof. Jaroczyńskiej, oraz gobelin, własność p. Skrzydlewskiej z Poznania. Osobno wyróżnił Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz pracę p. Zofii Kuzstelanówny, która wystawiła kilka obrazów własnego pędzla, wypowiadając, jako dla artystki, bardzo pochlebne słowa, które tém cenniejszą dla wystawczyni są pochwała, że jak wiadomo, X. Arcypasterz jest wielkim znawcą sztuki i sam posiada bardzo cenne zbiory.

W końcu wyraziwszy uznanie dla pracy rąk kobiet naszych, opuścił Najprzewiel. ks. Arcypasterz salę po udzieleniu zebranych błogosławieństwa Swego. Na prośbę p. Kamińskiego, raczył Najprzew. X. Arcypasterz zwiędzić hotel Wiktorya i zaszczycił także swoją obecnością skład machin p. Szambelana Cegielskiego i oglądał wszystko bardzo dokładnie.

† **Dnia 9** maja we Lwowie powołał Pan Bóg do siebie w 56-tym roku życia po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzoną św. Sakramentami, Matkę Józefę Chłapowską, zakonnicę Serca Jezusowego. O westchnienie za jej duszą proszących, którzy ją znali i kochali, rodzina.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 9 maja w południe 0,84 m. Dnia 9 maja rano 0,84 m. Dnia 10 maja rano 0,80 m.

† **Dzisiaj** w nocy umarł w sile wieku współwłaściciel interesu spedytorskiego s. p. **Antoni Freudenreich** syn znanego w mieście naszem s. p. lekarza. Sedziwej matce i ciężko strapiionej żonie wraz z całą rodziną wyrażamy na tém miejscu współczucie nasze.

* **Towarzystwo „Ognio”** odbędzie swe zwyczajne zebranie dziś w czwartek dnia 10 b. m. punktualnie o godz. 8 1/2 wieczorem w lokalu posiedzeń przy Wielkich Garbarach nr. 14 (u p. Marcina Gbura). — Na porządku obrad odczyt oraz deklamacje. Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Zarząd.

* **Na Siostry Karmelitanki Przemyskie** złożono w dniu odpustu św. Stanisława na probostwie w Szamotułach 62,50 m.

Złożyli na nasze ręce: ksiądz regens Żychliński z Gniezna 6 m.

* **Na zakład Elżbiety** złożyli w dalszym ciągu: Stefan hr. Łącki z Lipnicy 20 m., N. N. z Poznania 3 m., pani Wanda Koelberowa 6 m.

* **Pan dr. W. Panieński**, królewski fizyk powiatowy na miasto Poznań i powiat poznański zachodni, przybył już do Poznania i mieszka przy ulicy Fryderykowskiej nr. 19. I p. Blizsze szczegóły podaje ogłoszenie w dziale inseratów.

Wieczór recytatorski. Stanisław Konopka dyrektor szkoły deklamacji i dramaturgi i w Krakowie, deklamator i recytator wygłosił z pamięci w czwartek dnia 10 maja 1894 w sali Bazarowej następujące utwory: Program. „Improwizacja” z III części Dziadów Adama Mickiewicza; Czwarty akt tragedji Juliusza Słowackiego; „Maryja Stuart” osoby: Maryja Stuart, królowa w Szkocyi. Henryk Darnlęj, jej mąż. Nick, brzoza Darnleja. Botwel, ulubieniec królowej. Paź królowej. Reez w zamku królowej i w domu Darnleja. „Słowo Jeremiego” K. Ujejskiego. „Roma” Zygmunta Krasińskiego; „Grobowiec na grani-

cach Syberyi” St. Garczyńskiego; „Pieś krzyżów polskich z Martyrologii naszzej z roku 1863”; „Litwa Męczennica” wiersz świeżo napisany z powodu wypadku w Kroczach przez E. Borkowskiego. Zakochany „Pogrzeb Mickiewicza” z teki Litwina. Wiersz poświęcony ukończonemu ludowi polskiemu na pamiątkę przewiezienia nieśmiertelnych prochów wieszczki narodu z Paryża do Krakowa w lipcu 1890 roku. Ceny miejsc: Krzeszów 6 ciał pierwszych rzędach 1,50 m., w dalszych 1 m. Wstęp na salę 50 fenigów. Biletów nabyć można u Wgo M. Droste, jenerała agentura fabrykacji papierosów i cygar, a w dzień wieczorną o godz. 7 w kase w Bazarze. Początek punktualnie o godzinie 8 i pół wieczorem a koniec o 10.

* **Jutro**, t. j. w piątek o godzinie 8 odprawi się w kaplicy Arcybractwa Adoracji N. Sakramentu (Plac Królewski nr. 1) msza św. za spokój duszy s. p. Matki Józefy Chłapowskiej.

* **Tutejsze Bractwo strzeleckie** odbyło dnia 8 b. m. swe zwyczajne walne zebranie w strzelnicy. Według sprawozdania rocznego wynosiła liczba członków 209. Do kasy wpłynęło 8978,38 m.; wydano 5067,77 m.; pozostałe zatem remanentu na rok przyszły 3910,61 m. Kasa pogrzebowa Towarzystwa miała razem z remanentem z poprzedniego roku w ilości 7587,40 m., dochodu 9114 m. Wydano w czterech zaszychnych przypadkach śmierci po 150 marek, w jednym przypadku 75 fen. na posłańca, 41,26 marek na portorya i druki, 15 marek na honorarium dla rentanta, razem 731, 26 marek; remanent wynosi zatem 8408,88 marek. Rachunki przyjęto. Etat na rok 1894 i 1895 prelininowano w dochodach i rozchodach na 4950 marek. Skarbnikiem wybrano studniarza p. Wintera, chorążym kupca p. Skrobuzynskiego, rewizorami kasy panów Gabriela Rittera i malarza Schilda.

* **Przed** tutejszą Izłą karną toczył się w drugiej instancyi dnia 5 b. m. proces przeciw technikom denty-stycznym pp. Kaniastemu i Gryszczyńskiemu o nieprawne przywłaszczenie sobie tytułu dentysty. Według zdania prokuratury oznacza dentysta nazwę osoby, która na uniwersytecie zdobyła sobie odnośny patent, podczas gdy oskarżonym przysługuje tylko nazwa technik dentystryczny (Zahntechnik, Zahnkünstler). Oskarżeni przywłaszczali sobie według aktu oskarżenia tytuł dentystów, aby w ten sposób w błąd wprowadzać publiczność, że ma do czynienia z dentystami z uniwersyteckim wykształceniem. Tutejszy sąd ławniczy skazał obu oskarżonych za nieprawne przywłaszczenie sobie tytułu dentysty każdego na 14 m. kary. Przeciw temu wyrokowi oskarżeni założyli apela-cję. Dnia 5 b. m. sprawa ta toczyła się w drugiej instancyi przed tutejszą Izłą karną.

Na wniosek obrońcy p. adwokata Seydy powołano na rzeczoznawców p. dr. Jarnatowskiego i p. dr. Rabskiego. — Po odczytaniu rzeczoznawczych opinii pp. denty-sty Kasprowicza i dr. Szulca przystąpił sąd do wysłuchania opinii pp. dr. Rabskiego i dr. Jarnatowskiego. Obaj rzeczoznawcy przemawiali w części za przyznaniem technikom dentystrycznym tytułu dentystów. Sąd jednak był odmiennego zdania i po dłuższych obradach zatwierdził wyrok sądu ławniczego, odrzucając rewizję, wniesioną przez oskarżonych.

* **Z 5 kompanii** załogującego tu 46 pułku piechoty zbiegł szeregowiec, nazwiskiem Teich. Wojskowe jego ubranie znaleziono w ogrodzie Rose'go na dolnej Wildzie; przypuszczają stąd, że miał współnika, który mu dostarczył ubrania cywilnego. Teich, który jest kupcem z zawodu, uciekł już raz przed kilku laty z wojska i przebywał we Włoszech, lecz władze włoskie wydały go Prusom.

* **Budowniczy rządowy p. Stefan Estkowski**, starszy syn znanego przełożonej pensjonatu żeńskiego, zamieszkały obecnie w Norden we Fryzji wschołniej, mianowany został król. inspektorem budowl i ruchu kolejowego tamże; drugi zaś Polak, mianowany sześć lat temu inspektorem budowl garnizonowych, p. **Feliks Szymański**, syn zasłużonego nauczyciela gimnazjalnego z Trzemeszna, przeniesiony zostanie po wykończeniu wielkich koszar rządowych w Moabice pod Berlinem od 1 października r. b. zamtąd do Królewca na stanowisko technicznego pomocnika przy intendaturze I korpusu armii. Nadto trzeci Polak, mianowany także niedawno inspektorem budowl wodnych, p. **Józef Bronikowski**, przesiedlony został z Altony do Gambina w Prusach Wschodnich do obserwacji robotników na Niemiecie.

Takto skończeni inżynierzy i architekci nasi w służbie rządowej tutaj się po ostatnich krańcach państwa pruskiego! Wątpimy, czy z własnej woli, czy nie w interesie służby!... Czyżby oni z większym pożytkiem i dla rządu i dla nas pomiędzy swymi pracować nie mogli?

* **Komisja kolonizacyjna** nabyła, jak donosi „Pos. Zig.” od p. Chranzowskiego wsi Brudzewo, 2700 morgów arealów, w powiecie wrzesińskim. — Komisja kolonizacyjna posiada obecnie w powiecie wrzesińskim 12 większych dóbr, mających 4500 hektarów obszaru. Ogół większej posiadłości niemieckiej wynosi tam 20,500, polskiej tylko 18,000 hektarów.

* **Jezyce.** Stolarzowi zamieszkałemu przy ul. Jądwi skradziono z zamkniętego mieszkania złoty zegarek męski nr. 77,970, wartości 70 marek. Złodzieja dotychczas nie wykryto.

* **Teatr polski w Gnieźnie.** Dziś w czwartek obraz historyczny: „Kiliński.”

W sobotę dramat historyczny Aur. Urbańskiego: „Watażka.”

W niedzielę na ostatnie przedstawienie operetka Masse'go: „Zaślubiny Joasi” i operetka Offenbacha: „Beben.”

* **Teatr polski w Mogilnie.** W piątek 11 maja tylko jedno przedstawienie, komedia Aleks. Fredry (syna): „Oj młody! młody!” i mazur.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W niedzielę 13 maja dramat historyczny Aur. Urbańskiego: „Watażka.” W poniedziałek obraz historyczny ze śpiewkami i tańcami: „Góra Radziwiłł.”

* **Wrzesnia.** We wsi Badziłowice został w kłótni zabity kamieniem 18-letni robotnik. — Winowajców uwieziono.

* **Pożar** powstał w sobotę wieczorem pomiędzy godziną 10 a 11 w zabudowaniach gospodarza N. Urbańskiego w Kornatach w odległości pół mili od Strzałkowa i zniszczył stodołę i stajnia. Pożar przeniósł się następnie na zagrodę sąsiada Jana Snuszkiewicza, którego spalili się dom mieszkalny. Straty są znaczne, bo obaj nisko zabezpieczyli budynki w Towarzystwie ogniomem w Poznaniu, a mebli i narzędzi wcale nie. Przypuszczają, że ogień podłożyła złośliwa ręka.

* **Szamotyły.** W przeszły piątek znikła nagle niepełna czterolatnia córeczka kowala Kaczmarka. Wszelkie poszukiwania pozostały na razie bezskuteczne. W sobotę wreszcie znaleziono zwłoki dziecka w rzecebie Samie. Niezawodnie bawiło się ono nad rzeczką, która przepływa obok zagrody rodzicielskiej, i wpadło do wody, gdzie śmiertelnie zamarzło. Zwłoki jego popłynęły następnie z bie-

giem rzeki dalej, aż do lazienek Strońskiego, gdzie je znalezione. Strata ta jest dla rodziców tem boleśniejsza, że dziewczynka była jedynaczką.

* **Bydgoszcz.** Prokuratura tutejsza wydała następujące ogłoszenie: „Z pewnego miasta w Ameryce Północnej nadeszło doniesienie, że czeladnika rzemieślniczego, który w 1885 r. przebywał w Bydgoszczy, a obecnie mieszka w Ameryce, oskarża jeden z jego znajomych o następujące zbrodnie: Oskarżony miał w latach 1883 do 1885 a) w zamiarze kradzieży zabić nożem i siekierą żonę jakiegoś gospodarza, a dwoje jego dzieci poranił tak ciężko, że po dwóch dniach umarły, b) zabił rzeźnika w jego handlu i skraść mu pieniądze z kasy, c) z mieszkaniem pewnego adwokata, który wraz z żoną był wyjechał, skraść około 3000 marek w gotówce i rozmaite srebra przy pomocy służącej adwokata, z którą przedtem związał stosunek. Miejsca tych zbrodni i nazwiska odnośnych osób nie są w doniesieniu wymienione. Ktoby wiedział bliższe szczegóły o tych wypadkach, ma je podać do akt pod znakiem II J. 958—85.”

* **Bydgoszcz.** Tutejsze Towarzystwo historyczne ma zamiar wystawienia pomnika naczelnemu prezesowi, Brenkenhofowi, „kolonizatorowi nadoteckiemu.” Pomnik ma się składać z wielkiego biustu, umieszczonego na 3 metry wysokim cokole.

* **O osobistej pomocy cesarza przy pożarze w Gato**wie donosi „Anz. J. f. d.” następujące szczegóły:

Cesarz spostrzegł ze statku „Aleksandra” pożar już z daleka. Kazał tedy przybyć do brzegu, wysiadł ze swą żoną i kilku majtkami i pospieszył na miejsce pożaru. Ogień zniszczył już był w wielkiej części dwa gospodarstwa, a wielkie niebezpieczeństwo zdawało się z powodu braku dostatecznej pomocy zagrażać sąsiednim zagrodom. Cesarz kazał nasamprzód jednemu z swych adiutantów zatelefonować do Szpandawy, że pożar zagraża całej osadzie Gato i żeby wszystkie sikawki wraz ze strażą ogniową przysłano natychmiast. Potem kazał także przesłać telegrafem berlińskiemu straży ogniowej rozkaz przybycia z sikawkami. Zanim przyjechały sikawki z Szpandawy i Berlina, kierował cesarz sam ratunkiem i wraz z swą żoną i majtkami brał czynny udział w gaszeniu. Wielką trudność sprawiało wyprowadzenie bydła, którego, jak wiadomo, niesposób wypędzić z płonącego budynku. Cesarz poszedł sam do obory i pomógł wyciągnąć jedną krowę, za którą poszły inne. Przeszło godzinę pozostał cesarz na pogorzeliisku, wydając ciągłe rozkazy i zajmując się sam czynnie ratunkiem. Odjechał dopiero wtedy, gdy się upewnił, że największe niebezpieczeństwo minęło.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 11 maja św. Mamerta B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Zachód o godzinie 7 minut 41.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI. Książ pr. J. Hebanowski z Lwówka, ks. proboszcz Jaśkowski z Dziekanowic, książę Sułkowski z Bydżynu, Dziembowski z Kłodzina, Czarliński z Brachnówka, Tremolieres z Paryża, Menke z Frankfurtu n. M., Koggel z Pankow, Kon z Warszawy, Bleker-Kohl-saat z Słupi.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Książ proboszcz Górski z Ruska, książę Reiche z Białej, ks. dr. Thiel z Przemyśla, ks. Grosty z Pieszawy, ks. Mierzyński z Odolanowa, ks. Kuja-wski z Olszawy, Kochan i Diehl z Król. Polskiego, de François z Meklemburga, Kozłowski z żoną z Gocanówka, Jankiewicz z Warszawy, ks. Lenz z Trzcianki.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książ proboszcz Byczyński z Gromadna, ks. Biernacki z Polsk. Wilkowa, Ostrowski z Sosnowic, Maciejewski z Pruchnowa, Węsierski z Sierosławia, Sommerfeld z Stolp, Krause z Pieszawy, Martins z Berlina, Adamski z Król. Polskiego, Wolniowicz z Torunia, Malinowski z Pru. Zach.

Nadesłano.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” (1017)

I. F. J. KOHENDZKIŃSKI W DREZNIE zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Sprzeżzenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
9 Po połud. 2	759,8	Sp. lekki.	dosyć pog.	+16,0
9. Wiecz. 9	758,4	Sp. lekki.	pogodnie	+11,4
10. Rano 7	757,8	W. lekki.	pogodnie	+11,2

Dnia 9 maja maximum ciepła + 17,0° C.
9 „ minimum „ + 4,9° C.

Telegram giełdowy.

Berlin, 10 maja 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10	8	9
Poznań stałej.				
na maj	137 25	137 75	Niem. 3/8 poz. pań.	88 25 88 10
na wrzesień	139 75	140 50	Consol. 4/8	107 80 107 80
Żyto stałej.			Consol. 3/8 9/8	101 75 101 80
na maj	116 —	116 75	Pozn. 4/8 1. zast.	102 80 102 90
na wrzesień	118 25	119 75	Pozn. 3/8 1/2 1. zas.	98 40 98 40
Olj rzep. stałej.			Pozn. listy rent.	104 — 103 80
na maj	42 20	42 80	Pozn. oblig.	97 10 97 25
na wrzesień	42 40	42 80	Nowa Pozn. poz.	97 90 97 75
Okowita spok.			Austr. banknoty	163 40 163 40
eksportowa	29 30	29 10	Austr. centa arb.	94 40 94 50
na maj	33 80	33 40	Ros. banknoty	219 20 219 75
na czerwiec	33 80	33 80	Ros. listy zastaw.	104 10 104 10
na lipiec	34 20	34 80	Pols. 4 1/2 1. zas.	67 50 —
na sierpień	34 70	34 80	Weg. 4/8 1. zas.	97 30 97 20
na wrzesień	35 20	35 30	Weg. 4/8 1. zas.	97 30 97 20
Wprowadzono:			Austr. kred. akcyje	312 40 315 25
żyta węg. l.	0,000	30,000	Lombard.	46 50 46 40
okowity kw. eksp.	0,000	30,000	Disconto com.	187 50 187 —
spoz.	0,000	30,000		

Szczecin, 10 maja 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10	9	10
Poznań stałej.				
na maj	134 50	135 —	Okowita spok.	
na wrzesień	138 —	138 50	w miejscu eksport.	28 50 28 20
Żyto stałej.			na maj	28 20 28 20
na czerwiec-lipiec	114 50	114 50	na sierp.-wrzes.	30 — 30 —
na wrzesień	116 —	115 50	Petroleum	
Olj rzep. spok.			w miejscu	9 05 9 05
na maj	42 25	42 20		
na wrzesień	42 25	42 —		

